

Owoce bierzmowania

Zanim człowiek otrzyma dowód osobisty i dostojnie nazwie się pełnoletnim mając osiemnaście lat, Pan Bóg da mu znacznie więcej. Przyjmującego Sakrament Bierzmowania wypełni Duchem



Świątym. I taka osoba będzie mogła rozwinąć skrzydła ku większej dojrzałości. Przez Bierzmowanie kochający Bóg wzywa konkretnego człowieka, aby wziął już odpowiedzialność za wiarę i jej wyznawanie. Chrystus powiedział: *A gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie Moimi świadkami, aż po krańce ziemi.* Siedem Darów Ducha Świętego otrzymanych w jednym momencie w tym sakramencie jest największą pomocą i siłą dla wierzącego, której nikt z ludzi dać nie może, jedynie Bóg. Oczywiście nie załatwi to, dalszej osobistej systematycznej praktyki pobożności i troski o wiarę. Sakrament ten to kapitał, który trzeba rozwinąć, gdyż w przeciwnym razie zostanie uśpiony. W chwili przyjęcia tego Daru Duch Święty zabezpieczy i umocni wiarę oraz talenty, które przyjmujący już posiada. A każdy człowiek otrzymując prezent, okazuje wdzięczność ofiarodawcy. Cieszy się nim. Często stawia ów prezent na widocznym miejscu. Podobnie pragnie Jezus, aby Ten, który przyjął Jego dary: Mądrości, Rozumu, Rady, Męstwa, Pobożności, Umiejętności i Bojaźni Bożej; o Bogu myślał, i Nim prawdziwie żył. Oczywiście bierzmowany może liczyć także na wsparcie, jakie otrzyma od rodziców. Gdyż rodzice, swoim stylem życia, stają się pierwszymi nauczycielami i świadkami ich wiary. Czcigodni Rodzice, Wasze słowa, czyny są najlepszym przekonującym dowodem, czym jest miłość do Chrystusa i do Jego Umiłowanego Kościoła. To Wasze delikatne przypominanie o comiesięcznej spowiedzi świętej, będzie ochroną dla dorastającego w wierze. Kiedy przyjdzie im zmierzyć się z różnymi przeciwnościami, problemami, wówczas rodzicielska szczerza modlitwa, regularna

niedzielną Msza św., stanie się ich wewnętrzną siłą i nadzieją. Wtedy przypomną sobie, iż Ducha Ożywiciela mają w sobie. Apostołowie, którzy otrzymali Ducha Świętego, nie bali się podjąć cierpienia, z powodu Jezusa. A przecież jak kiedyś, tak i dziś, publiczne przyznawanie się do wiary, było i jest nierozdzielnie związane z cierpieniem. Wtenczas w oparciu o własną tylko siłę, nie potrafimy należycie i po Bożemu tego znieść. Konieczne jest umocnienie z wysoka, Duchem Świętym. Obserwując prowadzonego przez dżihadystów na śmierć, jak za wartości duchowe, za wiarę w Jezusa, potrafi to znieść i dać tak czytelne świadectwo, to zastanawiamy się, skąd on czerpie moc, ażeby nie wyprzec się Jezusa? Odpowiedź nasuwa się jedna: Jest przekonany, iż należy w pełni do Boga, który jest miłością i miłosierdziem. Tacy ludzie głośno bronią wiary a swoją śmiercią mówią: Wierzę w Jezusa. To współczesne świadectwo, dla nas, może stać się rachunkiem sumienia. Czy cieszymy się wiarą? Czy przyznajemy się do Pana Boga? Duchu Święty Boże ? zmiłuj się nad nami i prowadź nas.

Ks. Mariusz

Wielkanocne zadziwienia

W Niedzielę Palmową, w przedświątecznym rozważaniu, napisałem, że *od dzisiaj z Jezusem idziemy przeżywać Wielkie Dni, Jego i naszego życia. Dzięki temu również w*



Czarnowąsach otwierają się spore szanse na zbawienie. Dzisiaj, po przeżytym Triduum Paschalnym, po procesji rezurekcyjnej i Mszy Świętej Zmartwychwstania Pańskiego, możemy powiedzieć, że źródło Bożej Miłości i Bożego miłosierdzia w naszej parafii

równie szeroko się otwarło, jak Bazylice św. Piotra, czy w okolicznych łubnianach. Od Mszy Wieczerzy Pańskiej, przez misteria Wielkiego Piątku, Wigilii Paschalnej aż do radosnego Alleluja Niedzieli Zmartwychwstania. Te wielkie misteria były mocno osadzone na adoracyjnym trwaniu tak wielu parafian, na Drodze Krzyżowej, i różnych, osobistych aktach pokutnych samemu tylko Bogu wiadomych. Codziennie było nas tak wielu; zamyślonych, zaangażowanych, żywo uczestniczących. Męska procesja do ucałowania krzyża Pana Jezusa była jeszcze dłuższa niż zwykle. Ale przecież nie o długości tu chodzi, ani o ilości. Wielkosobotnie tłumy wypełniające nasze świątynie z koszyczkami pełnymi wielkanocnych łakoci nie są najlepszym miernikiem poziomu chrześcijaństwa w naszym kraju. Każdy przeżywa Wielkanoc w swoim własnym sercu, w głębi swojej duszy. Chrystus Zmartwychwstały sam wybierał ludzi, którym chciał się objawić. Choć najczęściej byli to ludzie, których już znał; Jego załęcznieni uczniowie, kobiety, które szły za Nim w drodze krzyżowej, aż po śmierć. Jestem przekonany, że w taki sam sposób zmartwychwstały Pan Jezus zbliżył się do nas w te Święta, do kobiet i mężczyzn, małżonków i samotnych, młodych i starszych. Święta to wielkie duchowe przeżycie, dla każdego osobiście, zwłaszcza gdy są połączone z dobrą spowiedzią i Komunią Świętą. Święta nie uwalniają nas sztucznie od żadnych życiowych zadań, odpowiedzialności i ciężarów, ale dają nam nową moc i światło, aby dalej iść przez życie z Panem Jezusem, wpatrując się w Jego przebite Serce. Święta nie niweczą różnych życiowych kłopotów, z którymi trzeba ciągle się zmagać, którym trzeba stawiać czoła, ale dają nam nową mądrość i siłę przeciwko starym ludzkim podstępom, przeciwko ludzkim złośliwościom i zafałszowaniu. Pan Jezus, Zwycięzca śmierci, piekła i szatana, przekonuje nas o swojej mocy i tej mocy nam udziela, na drogach naszego życia. Pokój wam, czemu załęcznieni jesteście... Chrystus zmartwychwstały mówi do nas w każdej chwili: *Nie bój się, Ja jestem*. Nie wyobrażamy sobie naszego życia bez Pana Jezusa; bez Jego narodzin, bez światła Jego Ewangelii, bez doświadczenia okrutnej męki i śmierci na krzyżu, bez Jego

zmartwychwstania do życia. Krocząc z Chrystusem przez życie jest nam lżej i łatwiej znosić wszelkie przeciwności. Pan Jezus pomaga nam patrzeć na życie inaczej, lepiej.

[prob.]

Fałszywe świadectwo – przykazanie VIII

Arcykapłani dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli,  rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu. Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego. (Mt 28,15) W ten sposób sprytni władcy chcieli zafałszować prawdę o Zmartwychwstaniu. Ale im się nie udało. Podług przysłowia: kłamstwo, ma krótkie nogi. Dlatego Pan Bóg powiedział: Nie mów fałszywego świadectwa, przeciw bliźniemu swemu. Już u samego początku życia pierwszych rodziców, widzimy, iż oni padli ofiarą kłamstwa. Szatan rzekł do kobiety: Nie umrzecie, gdy spożyjecie z drzewa poznania dobra i zła. Stąd nie bez powodu Biblia nazywa szatana ?ojcem kłamstwa?. I zawsze będzie nas kusił do kłamstwa grzechu oraz innych nadużyć języka. Natomiast Pan Jezus chcąc nas ostrzec przed grzechami języka, powiedział: Ludzie z każdego bezużytecznego słowa, będą musieli zdać sprawę, w dniu sądu ostatecznego. Z pomocą przychodzi nam księga Syracha ucząc: Bądź skory do słuchania, a odpowiadaj po namyśle. Uderzenie różgi wywołuje sińce, a uderzenie języka łamie kości. Słowom twoim uczynić wagę i ciężarki, a ustom drzwi i zasuwę. Nierozważnie mówić, to ranić jak mieczem, a język mądrych

lekarstwem. Człowiek podstępny wznieca kłótnie, plotkarz poróżnia przyjaciół. Kto ust swych strzeże, strzeże życia, a kto usta swe rozwiera, zgubi sam siebie. Jakie są więc podstawowe grzechy, na które muszę zwracać uwagę? Obmowa – bez przyczyny człowiek ujawnia wady i błędy bliźniego, osobom, które o tym nie wiedzą. Ma na celu poniżenie bliźniego. Tak zwykle czyniąc nie dodajemy nic, na temat dobrych cech obmawianego. Plotka ? ujawnianie drugim, zasłyszanych wiadomości. Zwykle związana jest z koloryzowaniem i dorabianiem różnych drobiazgów w złym celu. Oszczerstwo – które wywołuje najgorsze skutki, ponieważ jest to przekazywanie informacji nieprawdziwych, kłamliwych o bliźnim, z zamiarem zaszkodzenia temu człowiekowi. Taki grzech, po wyznaniu w konfesjonale należy naprawić. Trzeba odwołać owo oszczerstwo, nadto przekazać tym osobom, które to usłyszały, aby dalej tego nie powielały ? ponieważ jest to plugawe kłamstwo. Pochlebstwo ? utwierdzamy drugiego człowieka (poprzez słowa lub milczenie) w jego złych czynach, np. aby nie stracić jego pseudo przyjaźni. Ks. E. Staniek napisał: Jedno jest pewne, w życiu można spotkać znacznie więcej ludzi, którzy żałowali, że powiedzieli o jedno słowo za dużo, niż tych, którzy żałowali że w odpowiednim momencie ugryźli się w język i milczeli.

Ks. Mariusz

0 dobrym przeżywaniu **Wielkiego Tygodnia**

Przeżywać Wielki Tydzień, to wkraczać coraz bardziej w logikę Boga, w logikę Krzyża, która na pierwszym miejscu nie jest bólem i śmiercią, lecz logiką miłości i oddania samego siebie, które daje życie. Jest wejściem w logikę Ewangelii ? naucza papież Franciszek. Od dziś kalendarz już wszedł w czas Wielkiego Tygodnia. Teraz kolej na mnie i Ciebie. Najpierw z książeczką ?Drogą do Nieba? chcę dobrze przygotować się na przyjęcie Bożego Miłosierdzia w spowiedzi świętej. Ono ogarnie nie tylko duszę, ale i całe życie. W ten sposób wejdziemy w klimat Wieczernika Wielkiego Czwartku. Tam Pan Jezus jak służący, mył nogi uczniom. To nam też zalecił. Ponieważ służba, to zawsze pierwszy dowód miłości. I Zbawiciel nie zostawił nas na pastwę losu. Zostawił Siebie. Bierzcie i Jedzcie, To Jest Ciało Moje, Które Za Was Będzie Wydane. Czy umiem to docenić? Podziękować? Zachwycić się? Uwielbić? oraz: Jak to czynię?! To pytania, na które trzeba sobie odpowiedzieć, by być świadomym Kim jestem, jako umiłowany przez Boga. Czy to dociera do Ciebie, że w każdej chwili możesz przyjść do kościoła przed Tabernakulum i Jezus tam jest. A wszystko zaczęło się właśnie tam w Wieczerniku. Dlatego czy jesteś tylko w niedzielę na Mszy św? bądź masz potrzebę serca, aby nieraz w tygodniu pójść na Mszę św, żeby zobaczyć ten Cud, by posłuchać Pana Boga, by wymodlić się i nakarmić Pokarmem Aniołów. Później czeka nas Wielki Piątek. Ponieważ mocno przemawiają do nas obrazy, więc w dzisiejszym Gościu Niedzielnym jest film ?Pasja?, Gibsona. Znajdź proszę sobie w tygodniu czas, aby go zobaczyć! Ten film nakręcony jest na zgiętych kolanach. Reżyser codziennie rano, najpierw był na Mszy św, później studiował Biblię, aby w końcu nakręcić to, co stało się z Panem Jezusem. Wtedy też łatwiej Ci będzie przeżyć odczytywaną Pasję w Wielki Piątek, bo będziesz miał Jej każde słowo przed swymi oczyma. A wtedy post, Adoracja Chrystusa w Bożym Grobie, całowanie Krzyża, będzie sprawą serdeczną i oczywistą. Tym powiesz Chrystusowi: Kocham Cię Jezu, dziękuję Ci, przepraszam Cię. W takim



rozmyślaniu o Synu Bożym, wejdziemy w Wigilię Paschalną Wielkiej Soboty. Wtedy usiądziesz i posłuchasz z wielką zadumą, co zrobił Pan Bóg od początku świata, aż do teraz ? i to dla Ciebie. Gdyż dla Boga jesteś kimś wyjątkowym. A jako że, to Twoja i moja historia, to trzeba ją znać, choć trochę! To także czas, kiedy będziemy śmiało patrzeć na grób i śmierć. A co nas upoważnia nas do tak śmiałego myślenia? To Chrystus, który zstąpił do otchłani i przełamał śmierć i diabła. To On dał powód do tak odważnego myślenia. Jeżeli ziarno wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko same, a jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Syn Boży, najszlachetniejsze ziarno, pokazuje właściwą drogę. Trzeba wpierw umrzeć, aby zmartwychwstać.

Ks. Mariusz

Przykazanie siódme i dziesiąte

Pewien człowiek pożyczył znaczną kwotę pieniężną, odłożoną przez drugiego na tak zwaną „czarną godzinę”. Termin płatności minął, a on nadal odmawia zwrotu pieniędzy, tłumacząc się ich brakiem. Tymczasem podróżuje sobie własnym samochodem, ma



antenę satelitarną, a żonie modną odzież i inne luksusowe towary. Ja zaś dalej żyję skromną rentą. Dłużnik uważa się za katolika, chodzi do kościoła i... przystępuje do Komunii Świętej. Zatem musiał się spowiadać i uzyskać rozgrzeszenie ? opowiadał mężczyzna. Jeśli ktoś świadomie i dobrowolnie zataił

grzech przywłaszczenia, kradzieży, Sakrament Pojednania jest dla niego nieważny, a Komunia Święta ? Świętokradzka. Dwa z pięciu warunków spowiedzi, uczą nas co trzeba zrobić: Szczerze się wyspowiadać oraz zadośćuczynić Panu Bogu i bliżniemu. A zasada mówi: *skradziona rzecz, zawsze woła za właścicielem*. Choćby była to najmniejsza śrubka wyniesiona z zakładu pracy, czy pożyczona książka. Dlatego Chrystus powiedział: *Kto w drobnej rzeczy jest wierny i wielkiej wierny będzie*. Uczciwość zawsze popłaca i jest nakazana przez Pana Boga. Swego czasu o. K. Grzywocz tłumaczył, kto może się podobać Chrystusowi? Ten kto jest uczciwy w sprawach materialnych i duchowych. Ponieważ w słowie uczciwość, jest zawarte słowo ?czci?. Tylko ten może uczcić uczciwego Boga, to znaczy jego modlitwa będzie wysłuchana, jeśli zwyczajnie nie jest złodziejem, ale jest uczciwym katolikiem. Uczciwym jest ten, który zauważy i odda nadwyżkę, gdy kasjerka pomyliła się na swoją niekorzyść, wydając więcej niż miała. Warto pamiętać, że rzecz skradziona, nie oddana, nigdy nie uczyni szczęśliwym tego, kto ją przywłaszczył. Z kolei droga po której zaczyna chodzić złodziej, jest jak spirala i zatacza zawsze coraz większe kręgi. Sprawdza się wtedy powiedzenie: *W miarę jedzenia apetyt rośnie*. Grzechem jest także niszczenie cudzej własności. Niszczący nic nie zyskuje, a zatracą w sobie ludzki wymiar dobroci. W większej skali zjawisko to nazywamy wandalizmem. Poniszczone przystanki, w naszej szkole poniszczone toalety, porysowane niektóre ławki, bo nie moje ? myśli gimnazjalista. Ale trzeba by dodać: Twoje, twoje, tylko to z podatków, które płacą Twoi rodzice. A w domu nikt o zdrowych zmysłach nie niszczy swego, tylko szanuje. Dlatego starsi mądrzy ludzie uczyli nas: *Szanuj cudze, dwa razy niż swoje*. Sam Chrystus pochwalił Zacheusza – niegdyś złodzieja ? zwierzchnika celników i bardzo bogatego ? z krzywdy innych. Powiedział Zacheusz: *Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie*. Na to Jezus rzekł do niego: *Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama*.

Przykazanie szóste i dziewiąte

Te dwa kolejne przykazania, brane łącznie, opierają się na zapomnianym fundamencie, jakim jest wrodzone u człowieka poczucie wstydu. U podstaw tych przykazań leży bowiem wstyd, o którym wiele mówił św. Jan Paweł



II. Wstyd pilnuje, aby odnoszono się do mnie w taki sposób, na jaki zasługuję. A ponieważ jestem osobą, nie wolno mnie traktować jak rzeczy. I tego pilnuje wstyd ? aby nie traktowano mnie jak przedmiotu, którym dziś dysponuję, lecz za pół roku ?wymienię Cię na inny model? – jak nuci infantylny tekst polskiej śpiewaczki. Nasz Papież podkreśla, że człowiek ? również poprzez zasłonę wstydu ? będzie stale odkrywał siebie jako stróża tajemnicy Bożego daru, broniąc się, przed jakimkolwiek zepchnięciem na pozycję ?bycia tylko przedmiotem?. A zatem wstyd nas chroni, wstyd sygnalizuje, że jest niebezpiecznie, że możemy zostać wykorzystani. Wstyd nie pozwala na to, aby inna osoba, źle mnie potraktowała. Wstyd buntuje się przeciwko temu, aby mnie potraktowano niezgodnie z tym, kim jestem. Wstyd osłania mnie przed wykorzystaniem i poniżeniem. Idąc dalej, można stwierdzić, że wstyd domaga się, aby uznano moją prawdziwą godność. W tym sensie wstyd walczy o moją godność. A dziś tak wiele poniżania siebie samego. Niebawem przyjdzie wiosna. Jak na dłoni będzie widać, kto szanuje swoją godność, poprzez ubiór, a kto odziera się z tej godności. Dziewczyny, kobiety powinny wiedzieć, iż skromny

spartański ubiór, nie pomaga dojrzewać chłopcom w ich patrzeniu na kobiety. Wtedy rozum gaśnie, a zmysły szaleją. Dlatego rodzice czy zwracacie uwagę na ubiór swojego dziecka, zwłaszcza dorastających dziewczyn? Potrzeba także czujności, u każdego człowieka, niezależnie od wieku, aby nie rozbujać swej seksualności, jak na wygodnym hamaku. Ponieważ wtedy, często rozsądek zasypia, a zmysłowość gra pierwsze skrzypce. To tak, jak po wakacyjnym wyjeździe, dwoje młodych, przychodzi do ks. Pawlukiewicza i mówi: ?no wie ksiądz, były długie spacer, kolacja, no i straciliśmy rozum, no i proszę księdza, my w sprawie chrztu dziecka?. Jan Paweł II pisze, że ciało wyraża osobę. Oznacza to, że do wnętrza drugiej osoby mamy dostęp poprzez jej ciało. A to zakłada najpierw szacunek dla swego ciała oraz pracę nad sobą. Nad swoją duszą i ciałem. O. Maksymilian podczas Apelu wspomniał, co to znaczy ?błogosławieni czystego serca?. To znaczy umieć, tak popatrzeć na kobietę, mężczyznę, jakbym patrzył oczami samego Jezusa. Tak, iż druga osoba będzie przekonana, że jej nie skrzywdzę, nie poniżę, a chcę jej prawdziwego i trwałego szczęścia. Stąd przykazania VI i IX, nie są ograniczaniem naszej wolności, lecz są pełną ochroną i tarczą dla rozwoju samego siebie jak i tych, których kochamy. I każde pożądlwe naruszenie w tej materii, przez myśli, słowa i uczynki, kwalifikuje się do oczyszczenia ich, łaską Pana Jezusa w sakramencie Pokuty i Pojednania.

Ks. Mariusz

Przykazanie piąte – nie zabijaj

Przed wejściem do domu Antoniego Piechniczka znajduje się figura Chrystusa fraszobliwego a pod nią napis: *Życie jest grą, świat boiskiem a Chrystus Sędzią*. Ważne, aby życia swego nie przegrać na wieczność. Stąd wielu traktuje ten dar bardzo odpowiedzialnie, niczym rasowy piłkarz, który nie chce zawieść tych, którzy w zespole liczą na niego.



My, jako ludzie wiary dziękujemy codziennie za ten dar, który i tak na ziemi się kiedyś skończy i wtedy Chrystus Miłosierny Sędzia rozliczy nas z każdej minuty. I dobrze, że wraz z darem życia otrzymaliśmy swoje reguły, których trzeba przestrzegać, jak na boisku. Bo biada temu, kto chce być mądrzejszym od Sędziego żywych i umarłych? Boga, który rzekł: *Nie zabijaj*. Czyli otaczaj szacunkiem swoje życie, które Ja Bóg ci dałem, bo ono ma się stać Twoją drogą na życie wieczne. Modlimy się: *Za dzień dzisiejszy, za dary z Twojej ręki, niosę Ci z głębi serca dzięki, a jeśli w czym obraził Cię Boże, to na kolanach przebłagać Cię muszę*. Jesteśmy też ciałem i duszą na Eucharystii, która jest największym Dziękczynieniem za życie wieczne i jednocześnie pomocą w życiu doczesnym. Ale obserwując młodych o. J. Badenii mówi, że przyzwyczailiśmy się dziś, aby żartować sobie z życia. Igramy z życiem przy różnych okazjach: nadmierna prędkość, używki, pracoholizm, leniuchowanie bez końca. A to dlatego ponieważ bagatelizujemy śmierć, ból i cierpienie. Ukrywamy śmierć. Ludzie nie umierają już w domu, wśród bliskich a samotnie za parawanem, w szpitalach. Przyzwyczailiśmy się do śmierci, ogłaszanej w telewizji, bądź sami odkładamy tę myśl, jak futro do szafy, bo

na to jeszcze przyjdzie czas. Z kolei dzieci i młodzież chwala się, którą planszę w grze komputerowej już zdobyli. Oczywiście przez wyeliminowanie przeciwnika, czyli zabicie ludzi i agresywnych potworów. I dzieje się to z pełną aprobatą wrażliwych rodziców. Czyż na tym ma polegać późniejszemu życiu, gdy odejdzie dziecko od komputera? Wyeliminować bliźniego? pyta autor? Na szczęście są rodzice, którzy zwyczajnie zabronili dzieciom na korzystanie z tak głupich i nieetycznych gier, w których zabija się innych chcąc zyskać coś więcej. Spotkali się najpierw z buntem i protestem dziecka, bo co powiedzą koledzy? Że ciemniak, zacofany itd. Ojciec Badenii mówił: *Jeśli nie wybiera się życia, to wybiera się cywilizację śmierci, od najprostszych aktów złości i agresji, po jawną nienawiść i śmierć. Dlatego pamiętać trzeba, że kult śmierci to kult diabła. Ojcem śmierci jest szatan, a kto zajmuje się za dużo śmiercią, idzie po jego linii. Ten zaś kto wybiera życie, idzie po linii Chrystusa.* Katolik wybierając Boga powinien wiedzieć, jakie są podstawowe grzechy względem V przykazania. Katechizm wyróżnia: zabójstwo człowieka, samobójstwo, aborcję – zabójstwo dziecka w łonie matki, eutanazję, zapłodnienie in vitro, szkodzenie sobie na zdrowiu przez palenie papierosów, picie alkoholu, zażywanie narkotyków (to tzw. samobójstwo rozłożone w czasie), dręczenie zwierząt i niszczenie przyrody, lekceważenie przepisów drogowych. *Nie zabijaj – to zakaz stanowczy i absolutny? uczy Papież, to prawo każdego człowieka do życia: od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci.* Jednocześnie przykazanie to jest troską, aby nie zabić kogoś słowem. Ponieważ nawet dorosły wspominając klapsa, jest w stanie o nim szybko zapomnieć i wybaczyć. Ale skutki, usłyszanego krzywdzącego słowa, często odkładają się u nas na długie lata. Takie słowo może zabić w człowieku życie. Toteż Pan Bóg obwieszcza: *Uderzenie różgi wywołuje sińce, ale uderzenie języka łamie kości. Wielu padło od ostrza miecza, ale nie tylu, co od języka! Straszna jest śmierć, którą język nienawiści sprowadza. Słowom twoim spraw wagę i ciężarki, a ustom drzwi i zasuwę!* (Syr 28) byś słowem dawał życie. Tak jak Pan Bóg, który, gdy tylko wyrzekł słowo, zawsze dawał życie.

Kiedy stwarzał świat, człowieka, gdy uzdrawiał i kiedy pocieszał. Bo Bóg jest Panem Życia, nie śmierci.

Ks. Mariusz

Rekolekcyjne wspomnienie

Rekolekcje święte, które przeżywaliśmy od Środy Popielcowej do I Niedzieli Wielkiego Postu były dla nas kolejnym darem Roku Życia Konsekrowanego. Uczyliśmy się każdy dzień doświadczać Bożej obecności i mocy Ducha Świętego



przez osobę i przez słowa o. Maksymiliana z Zakonu Karmelitańskiego. Pokochaliśmy ojca, a przez jego posługę sakramentalną jeszcze bardziej pokochaliśmy Pana Boga. Wyraźnym tego owocem i znakiem było przyjęcie przez tak wielu z nas szkaplerza karmelitańskiego. Tak wiele osób dorosłych, ale także młodych i dzieci zapragnęło przyoblec tę tajemniczą Szatę Maryi, by w ten sposób jeszcze bardziej należeć do grona Jej dzieci a z Nią jeszcze ściślej jednoczyć się z Panem Jezusem. Nowa Rodzina Szkaplerzna to wielki dar dla naszej wspólnoty parafialnej. Chrystus Pan powiedział: *Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie?*. Jarzmo nie kojarzy nam się dobrze. Jarzmo to sposób na zwierzęta, by były posłuszne człowiekowi, by mógł nimi kierować (ujarzmić je). Jarzmo to także ciężar odpowiedzialności, który nosimy, który czujemy na sobie. Dość często, słuchając tych słów Pana Jezusa samorzutnie myślimy o

tym *naszym jarzmie*. Tymczasem Chrystus wyraźnie mówi: Weźcie moje! *jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie*. A to już znaczy coś zupełnie innego. Można powiedzieć, że to Chrystusowe jarzmo jest taką *Bożą kierownicą*, którą człowiek przyjmuje na siebie. Nie chcemy już sami kierować naszym życiem, ale chcemy być kierowani przez Niego. Pytamy się, czy to jarzmo Chrystusowe naprawdę jest lżejsze od tego naszego. Pan Jezus mówi wprost: *jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie*. Tak wielka grupa osób, starszych i młodszych, nigdy by nie prosiła o szkaplerz karmelitański, gdyby nie wierzyła, że właśnie tak jest lepiej, bezpieczniej. Lepiej wziąć na siebie jarzmo Chrystusowe, lepiej być kierowanym przez Ducha Świętego, którym jest Duch Pana Jezusa, niż być miotanym przez różne, zmienne wpływy tego świata albo swoje własne zmienne uczucia i upodobania. Człowiek lepiej na tym wychodzi, gdy poddaje się kierownictwu Ducha Chrystusowego. To coś zupełnie niezwykłego gdy kilkunastoletnia dziewczynka albo dorastający chłopak wkładają na siebie to *nie-swoje* jarzmo, którym jest szkaplerz karmelitański; na jednej stronie wizerunek Matki Bożej piastującej Pana Jezusa, na drugiej, wizerunek Najświętszego Serca Jezusowego. Pozdrawiam wszystkich, którzy dokonali tego wyboru, którzy podjęli tak ważną dla siebie i dla Kościoła decyzję, młodszych i starszych. Wkrótce nasza wspólna Msza Święta i wspólne spotkanie naszej nowej wspólnoty, ku większej chwale Bożej.

[prob.]

Czcij ojca swego i matkę

swoją

Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest



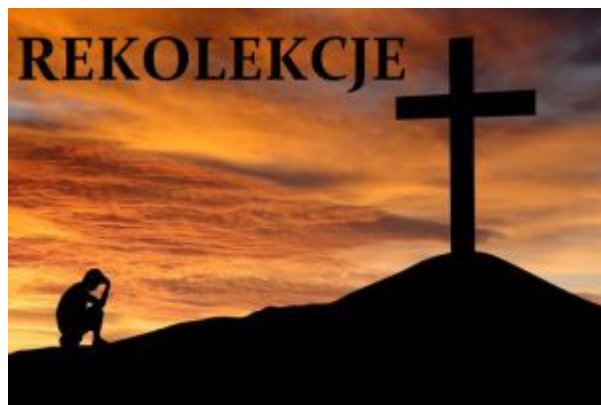
Panu, da wytchnienie swej matce. Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca, a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę. Tak poucza Pan Bóg w Księdze Syracha. Drodzy Rodzice, ileż to razy na naszym placu kościelnym odzywa się dzwon św. Józefa. To Wasz syn czy córka pragnie w ten sposób wydzwonić i wyprosić łaskę dla swego tatusia czy mamy. W ten sposób też okazuje dziecko cześć nie tylko św. Józefowi, ale wzywa opieki Wzorowego Ojca, Oblubieńca Maryi, dla obecnych czy nieobecnych w domu rodziców. Św. Jan Paweł II w adhortacji o Rodzinie napisał: Rodzina jest pierwszym kościołem domowym, w którym kształtuje się odpowiednia osobowość każdego człowieka. Oczywiście należy się Wam Rodzice uznanie i wdzięczność za nieustanne rodzenie Waszego dziecka do dojrzałego życia, ale pamiętajcie, że jesteście także odpowiedzialni przed Bogiem za wychowanie i wprowadzenie dziecka w świat wartości duchowych. Papież mówił: Tylko modląc wspólnie z dziećmi, Ojciec i Matka zstępują w głąb serc swych dzieci, pozostawiając tam ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe. Zakonnik o. J. Augustyn radzi: Dziecko potrzebuje dzielić z ojcem i matką swoją codzienność. Każdego dnia rodzice czynią wkład do ?banku wspomnień? swoich synów i córek, ponieważ z tego wkładu będą czerpać one przez całe późniejsze życie, gdyż czasu poświęconego dziecku nie da się niczym innym zastąpić, żadną grą komputerową lub kieszonkowymi uciechami. Przecież każdy z

nas, właśnie z tego powodu, z zamyśleniem powraca myślą w czas swego dzieciństwa. Nieraz to wspomnienie wakacyjnych żniw, zbierania jagód czy grzybów w leśnym powietrzu, wspólne zbijanie płotu, tapetowanie, czy przygotowywanie posiłków. A jeszcze bardziej pamiętamy jak rodzice uczyli nas modlitwy ? przez to dali nam podłoże do wiary, która nieraz okazała się ratunkiem w życiu doczesnym, a na pewno jest przepustką do życia wiecznego. Blanka, matka świętego Ludwika, króla francuskiego, mawiała do syna: *Dziecko moje, kocham cię, jak tylko może kochać matka, ale wolałabym cię widzieć konającego u moich nóg, niż gdybyś kiedykolwiek popełnił choćby jeden jedyny ciężki grzech*. Później wyznał święty król, że te słowa matki były mu wśród pokus tarczą obronną. I wiemy, że to właśnie rodzice, mieli decydujący wpływ na dusze tych dzieci, które później zostały świętymi. Wystarczy wymienić wielkich Kościoła, którzy swoją świętość zawdzięczają matce: np. św. Augustyn ? św. Monice, św. Grzegorz Wielki ? św. Sylwii, św. Benedykt ? św. Abundancji, św. Dominik ? św. Joannie, św. Gertruda ? św. Elżbiecie itd. I jeszcze jedno, kiedy Twój syn czy córka, powie Ci, że myśli o powołaniu, to otocz wtedy swoje dziecko serdeczną modlitwą, i ciesz się, że sam Bóg zapukał do drzwi Twego domu.

Ks. Mariusz

**Rekolekcje Wielkopostne –
18.02 – 22.02. 2015**

Życie Bogu poświęcone – o.
Maksymilian, Karmelita



Środa Popielcowa ? 18.02.2015

Msze św. z nauką ogólną – 8.00, 9.30, **11.00 /Szkola/,** 17.00, 18.30

Czwartek ? 19.02.2015

7.00 ? Spowiedź święta

8.00 ? Msza św. z nauką ogólną

9.00 ? **Nauka stanowa dla rodziców**

9.45 ? **Gimnazjum**

11.30 ? **Szkola Podstawowa**

17.00 ? Spowiedź święta

18.00 ? Msza św. z nauką ogólną

19.00 ? **Nauka stanowa dla rodziców**

20.15 ? Apel Jasnogórski + (słowo na Rok Życia Konsekwowanego)

Piątek ? 20.02.2015

7.00 ? Spowiedź święta

8.00 ? Msza św. z nauką ogólną ? **Droga Krzyżowa**

9.45 ? **Gimnazjum**

11.30 ? **Szkoła Podstawowa**

17.00 – Droga Krzyżowa i okazja do spowiedzi świętej

18.00 ? Msza św. z nauką ogólną

19.00 ? **Nauka stanowa dla młodzieży**

20.15 ? Apel Jasnogórski + (słowo na Rok Życia Konsekrowanego)

Sobota ? 21.02.2015

7.00 ? Spowiedź święta

8.00 ? Msza św. z nauką ogólną

9.30 ? **Spotkanie z O. Karmelitą dla ministrantów, lektorów i Marianek**

10.00 ? **Spowiedź dla dzieci i gimnazjalistów**

17.00 ? Spowiedź święta

18.00 ? Msza święta /niedz./

20.15 ? Apel Jasnogórski + (słowo na Rok Życia Konsekrowanego)

Niedziela ? 22.02.2015 ? Zakończenie Rekolekcji

7.00, 8.15, 9.00 /św. Anna/, 9.30, 11.00, 16.00 – Msze św. z nauką ogólną

15.00 ? **Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym**